

Jan Kochanowski

## Tren X

Orszulo moja wdzięczna, gdzieś mi się podziąła?  
W którą stronę, w którąś się krainę udała?  
Czyś ty nad wszytki nieba wysoko wniesiona  
I tam w liczbę aniołków małych policzona?  
Czyliś do raję wzięta? Czyliś na szczęśliwe  
Wyspy zaprowadzona? Czy cię przez teskliwe  
Charon jeziora wiezie i napawa zdrojem  
Niepomnym, że ty nie wiesz nic o płaczu mojem?  
Czy, człowieka zrzuciwszy i myśli dziewicze,  
Wzięłaś na się postawę i piórka słowicze?  
Czyli się w czyścę czyścisz, jeśli z strony ciała  
Jakakolwiek zmazeczka na tobie została?  
Czyś po śmierci tam poszła, kędyś pierwej była,  
Niżęś się na mą ciężką żałość urodziła?  
Gdziekolwiek jest, jeśliś jest, lituj mej żałości,  
A nie możesz li w onej dawnej swej całości,  
Pociesz mię, jako możesz, a staw się przede mną  
Lubo snem, lubo cieniem, lub marą nিকczemną!